Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Środa 2 Października 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 225 (1570)

Przesilenie parlamentarne w Czechosłowacji.

Praga, 28 września 1929 r.

Prezydent republiki czeskosłowackiej, T. G. Masaryk, podpisał dnia 25 września dekret o rozwiązaniu obu izb ustawodawczych. W ten sposób konflikt, jaki wybuchł przed niedawnym czasem w łonie obecnej koalicji rządowej, znajdzie swój epilog w nowych wyborach parlamentarnych. Termin wyborów nie został wprawdzie jeszcze ustalony, sądzi się jednak, iż odbędą się one w przeddzień czeskosłowackiego święta narodowego, t. j. dnia 27 października. Okres kampanji przedwyborczej będzie zatem tym razem w Czechosłowacji stosunkowo krótki i potrwa wszystkiego około 5 tygodni. Dla stronnictw politycznych i władz administracyjnych, do których należy techniczne przeprowadzenie wyborów, nie będzie oczywiście rzeczą łatwą zorganizowanie akcji wyborczej w tak krótkim czasie, ale z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych należy projektowi wyznaczenia terminu wyborów na dzień tak bliski tylko przyklasnąć.

Tak więc nowy preliminarz budżetowy nie wejdzie już pod obrady starego parlamentu, lecz będzie pierwszą ustawą, którą zmuszony będzie rozpatrywać sejm nowy.

Rozwiązany właśnie parlament czeskosłowacki wybrany został w listopadzie 1925 roku i był drugim z kolei parlamentem niepodległej republiki czeskosłowackiej (nie licząc ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego, które automatycznie ukonstytuowało się po przewrocie politycznym z roku 1918). W ostatnim parlamencie czeskosłowackim najsilniejszem stronnictwem było stronnictwo republikańskie (agrarne), które w sejmie rozporządzało 45 mandatami. Drugiem pod względem liczebności ugrupowaniem sejmowem na terenie rozwiązanego parlamentu byli komuniści (41 mandatów), trzeciem ludowcy katoliccy (31 mandatów). Dotychczasowy rząd koalicyjny opierał się na kolaboracji mieszczańskich stronnictw czeskosłowackich i niemieckich, opozycję zaś tworzyli socjaliści wszelkich odcieni i narodowości, skrajni nacjonaliści niemieccy i węgierscy oraz komuniści.

Pierwszym gabinetem, który utworzony został po wyborach do ostatniego parlamentu czeskosłowackiego, był gabinet ogólnonarodowej koalicji stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych. Gabinet ten powołany został do życia dnia 9 grudnia 1926 roku, a na czele jego stał wytrawny polityk obozu agrarnego, dr. Antoni Szvehla. Gabinet ten — zwany też powszechnie drugim gabinetem Szvohli, — utrzymał się jednak niezbyt długo przy życiu, bowiem socjaliści nie chcieli uwzględnić niektórych zasadniczych postulatów agrarjuszy i ludowców. Po dymisji drugiego gabinetu Szvehli utworzony został w Czechosłowacji rząd fachowców z obecnym ministrem spraw wewnętrznych, d-rem Czernym na czele. Tymczasem między stronnictwami mieszczańskiemi dawnej koalicji rządowej toczyły się rokowania z przedstawicielami t. zw. aktywistów niemieckich, t. j. niemieckich agrarjuszy i niemieckich chrześcijańsko - społecznych, stojących na gruncie państwowości czeskosłowackiej, w sprawie utworzenia na terenie parlamentu praskiego stałej czeskosłowacko-niemieckiej większości mieszczańskiej.

Na podstawie osiągniętego porozumienia, powołany został do życia w dniu 13 października nowy rząd parlamentarny, opierający się na współpracy wszystkich czeskosłowackich i wymienionych powyżej dwu niemieckich stronnictw, na czele z d-rem Szvehlą. Z powodu ciężkiej choroby premjer Szvehla zmuszony był jednak po pewnym czasie wycofać się z aktywnego życia politycznego, tak że przez jakiś czas na czele gabinetu w charakterze zastępcy premjera stał leader ludowców czeskosłowackich, msgr Szramek, a następnie szefem rządu mianowany został minister spraw wojskowych, agrarjusz Udrżal. Ponieważ jednak kierowanie gabinetem przy równoczesnem pełnieniu obowiązków ministra obrony krajowej połączone było dla premjera Udrżala z wielkiemi trudnościami, prezydent Masaryk na wniosek szefa rządu mianował przed kilku dniami ministrem obrony krajowej posła agrarnego Viszkovskiego.

Na tem tle doszło właśnie do nieporozumienia w obozie rządowym, bowiem ludowcy zaprotestowali przeciwko przyznawaniu agrarjuszom jeszcze jednej teki ministerjalnej i domagali się wzmocnienia swego stanu posiadania w gabinecie. Ponieważ porozumienia między obu powaśnionemi stronnictwami nie można było osiągnąć, prezydent zdecydował się parlament rowiązać i zarządzić rozpisanie nowych wyborów.

S. W.

Echa konszachtów nacjonalistów francuskich z niemieckimi.

Warunki Rochberga.

PARYŻ, 1. X. (Pat). Rochberg zakomunikował przedstawicielowi agencji Havasa warunki, jakie zaproponował w celu zawarcia sojuszu francusko-niemieckiego: 1) wzajemne związanie interesów głównych przemysłów obu krajów; 2) porozumienie wojskowe, przyczem siły zbrojne Niemiec miałyby wynosić 3/5 sił zbrojnych francuskich, sztab generalny francusko-niemiecko-belgijski, Rochberg dodał, że naszkicował te warunki w swej rozmowie z marszałkiem Fochem. Marszałek Foch oświadczył, że sojusz wojskowy, połączony z wzajemnem powiązaniem interesów państwowych, uniemożliwiłby nową wojnę. 3) ewakuacja Nadrenji). 4) Prowizoryczne utrzymanie 4 3, zawartych układów w sprawie odszkodowań.

5) Zwrot Gdańska i korytarza pomorskiego, wolna żegluga na Wiśle, stworzenie wspólności interesów przemysłowych na Górnym Śląsku utrzymaniem, status quo terytorjalnego; przystąpienie Polski do sojuszu.

Inne warunki przewidują utrzymanie bez zmian granic zachodnich, zaniechanie veta w sprawie Anschlussu Austrji do Rzeszy, niemożliwość przystąpienia Anglji do sojuszu.

Rochberg podaje, że taki sojusz czyniłby możliwą przyjaźń niemiecko-polską i wzmocniłby pozycję Polski w stosunku do bolszewizmu. Francja i Niemcy — oświadczył Rochberg — bez jednego wystrzału armatniego mogłyby wskrzesić imperjum Karola Wielkiego.

Powrót premjera i ministrów do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym powrócili z Poznania do Warszawy samolotem p. premjer Switalski z małżonką, min. skarbu Matuszewski z małżonką i min. komunikacyj Kühn Min. Zaleski i Staniewicz zaś min. Kwiatkowski powróci dziś rano koleją wraz ze wszystkimi dyrektorami departamentu, którzy brali udziałw zamknięciu P.W.K.

Dziś także powróci do Warszawy z inspekcji województwa Krakowskiego min. pracy i opieki społecznej p. Pristor, nowomianowany podsekretarz stanu w tem min. gen. Hubicki obejmuje urzędowanie w dniu 2 b. m.

Minister Prystor w Krakowie.

KRAKÓW, 1-X. (Pat.). Bawiący tu minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor zwiedzał w ciągu dnia wczorajszego biura i ambulatorja Kasy Chorych oraz zakłady wychowawcze. Minister przyjął w gmachu województwa deputację, która przedstawiła panu ministrowi postulaty Związku Lekarzy Kas Chorych, w szczególności podniosła sprawę umowy pomiędzy lekarzami a Kasami Chorych. Pan minister bardzo życzliwie przyjął do wiadomości postulaty Związku.

KATOWICE, 1-X. (Pat). Dziś o godz. 10 rano przybył do Bielska minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor. Minister Prystor zwiedził Kasę Chorych w Bielsku, a następnie sanatorjum Związku Kas Chorycb w Bystrej, poczem odjechał w kierunku Zywca.

Rozwiązanie rady i zarządu Kasy Chorych w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 1-X. (Pat). W wyniku lustracji Kasy Chorych miasta Grudziądza, dokonanej dnia 28 ub. m. przez p. ministra pracy i opieki społecznej płk. Prystora, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Barański rozwiązał radę i zarząd Kasy Chorych w Grudziądzu, mianując jednocześnie komisarzem Kasy Chorych mjr. Kucharskiego, obecnego komisarza Kasy Chorych w Chełmnie. Przyczyną ustanowienia komisarza Kasy Chorych była deficytowa gospodarka dotychczasowego zarządu.

Przybycie nowomianowanego posła rumuńskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) Dziś rano przybył do Warszawy nowomianowany minister pełnomocny Rumunji w Polsce Georges Cretzianu. Minister został powitany na dworcu przez posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka, członków poselstwa rumuńskiego z char'ge d' affaires p. Davidescu, przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i licznych dziennikarzy polskich.

Oświadczenie min. Cretzeanu.

BUKARESZT, 30. IX. (Pat). Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji w Polsce p. Cretzeanu, złożył przedstawicielowi dziennika „Argus", przed swym wyjazdem do Warszawy, następujące oświadczenie: Zapytuje mnie pan, czy jestem zadowolony, że udaję się do Warszawy w charakterze posła. Odpowiem na to, że jestem zachwycony, chociaż opuszczałem z żalem Stany Zjednoczone, gdzie zjednałem sobie licznych dobrych przyjaciół i gdzie mogłem oddać jeszcze pewne usługi memu krajowi.

Spodziewam się jednak, że się spotkam z przyjęciem równie sympatycznem w Polsce, kraju sąsiedzkim i sojuszniczym. Mogę być tylko wdzięczny rządowi za powierzenie mnie placówki tak ważnej i tak przyjemnej. Posiadamy z Polską tyle punktów zbieżnych i tyle wspólnych interesów, że wszystko przmawia za tem, że sojusz nasz będzie trwały i oparty na szczerości.

Poza obroną przeciwko niebezpieczeństwom, któreby mogły nam zagrażać, w interesach naszych leży jaknajwiększy rozwój naszych stosunków gospodarczych. Ucieszyłem się bardzo z układu gospodarczego, zawartego w ostatnich dniach między naszemi krajami, z którego oba kraje ciągnąć będą korzyści. Układ ten jest jednakże tylko wstępem do konwencji handlowej, zawartej w odpowiedniej formie, na którą — jak sądzę — długo czekać nie będziemy. Udaję się do Warszawy z zamiarem osiągnięcia jak największego zbliżenia na możliwie najszerszych podstawach.

Przed sesją Sejmową.

Obrady klubów sejmowych — „Groźne" rezolucje i zamiary „Centrolewu".

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zgodnie z przedwczorajszą naszą informacją w dniu wczorajszym przez cały dzień w gmachu Sejmu odbywały się posiedzenia wszystkich klubów. Zebrania te poświęcone były zagadnieniu ustosunkowania się tych klubów wobec zbliżającej się sesji Sejmu do rządu i jego działalności ostatnich. Przyczem enuncjacja Marszałka Piłsudskiego ogłoszona w prasie przed kilkunastu dniami była podstawą do wczorajszych debat klubowych.

Z samego rana pod przewodnictwem wiceprezesa posła Kościałkowskiego pod nieobecnością, niedomagającego prezesa klubu posła Sławka, odbyło się pełne posiedzenie klubu BBWR. Przewodniczący poseł Kościałkowski wygłosił obszerny referat polityczny, w którem stwierdza przedewszystkiem, iż rząd pomajowy i rząd obecny mają ciągłość w swej działalności i w istocie są jednym tylko rządem, opierającym się o autorytet Marszałka Piłsudskiego. Partyjnictwo Sejmu, które nie może odróżnić nowej ery od dawnych czasów i nie może zrozumieć linji postępowania BB ciągle liczy na możność rozłamu bloku. Jednakże są to zbyteczne zupełnie iluzje, albowiem Blok Bezpartyjny jest coraz bardziej zwarty i coraz bardziej mocny.

Jeśli chodzi o działalność rządów parlamentarnych to te jak mówił poseł Kościałkowski wykonały wielkie prace dla państwa i opozycja Sejmu w swej zaślepiającej taktyce zupełnie zapomniała o wszystkich czynach tego rządu zarówno w dziedzinie gospodarczej, gdzie opanowano ciężką sytuację, ustabilizowano budżet, jak i w dziedzinie międzynarodowej i wreszcie wewnętrznej; przyczem poseł Kościałkowski powołał się na szereg ustaw socjalnych sporządzonych przez obecny rząd. Celem klubu Bezpartyjnego Bloku jest przedewszystkiem reforma konstytucji, która umocni i utrwali mocarstwowość Polski, wewnątrz i nazewnątrz kraju i dopóki nie zostanie to wielkie dzieło doprowadzone do końca, dopóty Bezpartyjny Blok nie ustanie w swej działalności i wszelkie nadzieje na jego rozbicie będą iluzoryczne.

Oprócz p. Kościałkowskiego o sytuacji gospodarczej, wygłosili referaty poseł Krzyżanowski, o sytuacji w rolnictwie p. Potworowski a poseł Pacholczyk referat o propagandzie.

Pod przewodnictwem posła Dąbskiego odbyło się posiedzenie parlamentarnego klubu Stronnictwa Chłopskiego, na którem podczas dyskusji uchwalono rezolucje, aprobujące w zupełności stanowisko prezydjum klubu zarówno co do odmowy współuczestnictwa w konferencji z p. premjerem w sprawach budżetowych, jako też w konferencji zapowiadanej przez p. posła Sławka w sprawie Konstytucji.

Klub Stronnictwa Chłopskiego uważa politycznie dymisje całego obecnego gabinetu, za rzecz zupełnie dojrzałą. Rezolucja Stronnictwa Chłopskiego jest zredagowana w sposób bardzo ostry, jednakże wyziera z niej demagogja wiecowa p. Dąbskiego, która jednak jest tylko groźna w słowach, bowiem nigdy nie pociąga za sobą czynów. Spotkała się ona w kuluarach raczej z uwagami ironicznemi niż z poważnem traktowaniem.

Odbyło się także wczoraj plenarne posiedzenie klubu Chadecji, na którem zaakceptowano stanowisko prezydjum wobec propozycji rządu i klubu Bozpartyjnego Bloku i wyrażono zaufanie. Klub komitetu wykonawczego NPR prawicy wespół z Prezydjum klubu parlamentarnego zastanawiał się głównie nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu p. Switalskiego. Uchwalił zgłosić wniosek, który zostanie przedłożony na najbliższej sesji pełnego klubu NPR prawicy. Jak słychać wniosek ten ma popierać inicjatywę zgłoszenia wotum nieufności rządowi premjera Świtalskiego na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu w czasie nadchodzącej sesji. Na posiedzeniu klubu parlamentarnego Wyzwolenia komisja wewnęwnętrzna dokonała wyboru nowego prezydjum. Prezesem wybrany został poseł Róg, gdyż dotychczasowy prezes klubu wicemarszałek Woźnicki nie mógł dalej pełnić swego obowiązku z powodu złego stanu zdrowia.

Ponadto obradowano nad bieżącemi sprawami politycznemi, przyczem referat na ten temat wygłosił p. wicemarsz. Woźnicki. —

Wreszcie pod przywództwem posła Niedziałkowskiego obradował klub PPS. Pan Niedziałkowski zdał sprawozdanie z sytuacji politycznej i określił plany prac politycznych i ustawodawczych klubów, uchwalając zebranie się Sejmu. Mówca przypomniał nadto uchwałę, powziętą na ostatniem posiedzeniu klubu, wyrażając konieczność ustąpienia gabinetu p. premjera Świtalskiego.

Klub przyjął do wiadomości to sprawozdanie.

Jak słychać w kuluarach już poza Sejmem w mieszkaniu prywatnem jednego z przywódców lewicowych odbędzie się posiedzenie przedstawicieli Sejmu owych klubów Centrum i Lewicy tak zw. Centrolewu, na którem mają być omawiane wyniki wczorajszych posiedzeń klubowych i przedstawiciele P. P. S. mają zyskać w Centrolewie zwolenników, dla wniosku PPS, żądającego ustąpienia p. premjera Switalskiego. Ponadto Centrolew wykończy opracowywanie projektów dwóch ustaw o zgromadzeniach i odpowiedzialności rządowej urzędników państwowych za działalność wyborczą do ciała ustawodawczego. Obydwa te projekty mają być zgłoszone w czasie nadchodzącej sesji Sejmu.

Wczorajszy dzień w Sejmie był pełen życia i sztucznej emocji dla tych którzy nie znają obyczajów i tradycyj naszego Sejmu. Zdawać się mogło, iż postawa opozycji Sejmu jest coraz groźniejsza i że uchwały jej mogą spowodować komplikacje w życiu wewnętrznem kraju, jednakże tak nie jest i dla obeznanego z zwyczajami Sejmu jest rzeczą jasną, że po wczorajszym dniu gorącym, spowodowanym licznym zjazdem posłów do Warszawy z powodu wypłaty dyjet poselskich dziś nastąpi całkowite uspokojenie i zapanuje ta sama senność jaka panowała dotychczas. Jednodniowe przebudzenie z letargu nie jest tak groźne jakby to mogło się wydawać z brukowej rezolucji p. Dąbskiego o wyborze posła Witosa, jak krążą wieści po trzech latach na prezesa klubu „Piast".

Stosunek Francji do planu Younga.

PARYŻ, 1.X (Pat) Przemawiając na posiedzeniu rady generalnej departamentu Mozy zabrał głos Maginot, który przedstawił powody, dla których Francja ratyfikowała układ w sprawie długów międzysojuszniczych oraz wyjaśnił zadania, jakie posiada plan Younga w stosunku do Francji.

Przechodząc do omówienia sprawy ewakuacji Nadrenji mówca przypomniał, że przyśpieszenie ewakuacji trzeciej strefy zależy od tego, czy Niemcy przyjmą i wykonają plan Younga przed rozpoczęciem ewakuacji wojsk francuskich. To też, jeżeli Niemcy wykonają warunki, na jakich ma nastąpić przyśpieszenie, ewakuacja rozpocznie się niezwłocznie. W przeciwnym razie okupacja przez wojska francuskie trwać będzie nadal, stanowi ona bowiem dla Francji gwarancję wykonania decyzyj haskich.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Woldemaras zapowiada walkę z rządem Tubelisa.

Korespondent kowieński „Vossische Ztg." donosi, iż Woldemaras porzucił plan wyjazdu na dłuższy pobyt zagranicę, stając otwarcie na czele organizacji faszystowskiej „Żelazny Wilk", przy której poparciu zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubelisa. W rozmowie z redaktorem dziennika kowieńskiego „Lietuvos Żinios" Woldemaras miał wypowiedzieć szereg ostrych uwag krytycznych pod adresem nowego rządu i prezydenta Smetony. Z patosem oświadczył on: „Bezemnie nikt nie będzie w stanie kontynuować dotychczasowej polityki wobec życzeń polskich".

Warunki sanacji stosunków w kraju.

„Liet. Żin.", nawiązując do ustąpienia prof. Woldemarasa, wyraża pogląd, iż różnica zdań w łonie gabinetu która jak wiadomo doprowadziła do przesilenia rządowego, nie była czynnikiem decydującym. Faktycznej przyczyny trzeba szukać głębiej, w zniszczeniu ustroju demokratycznego i parlamentarnego, który mimo wszystko ma tę dobrą stronę, że się stara podążać za życiem, a przynajmniej nie stawać mu w poprzek drogi.

„Należy — oświadcza dalej pismo — likwidować to wszystko, co hamuje kulturalne, społeczne i gospodarcze życie Litwy.

Jeśli się życzy sobie przywrócić spokój wkraju, należy pracę tę rozpocząć od odbudowania normalnego porządku.

Winny być przywrócone obywatelskie i polityczne prawa mieszkańców Litwy, a społeczeństwu i organizacjom kulturalnym wolność działania.

Jest to jedyna droga do przywrócenia spokoju w kraju i ożywienia jego twórczej energji, która w ostatnich czasach zamarła".

Jubileusz W. Ks. Witolda.

Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie głównego komitetu organizacyjnego jubileuszu W. Ks. L. Witolda, na którem po raz pierwszy był obecny przedstawiciel ministerstwa oświaty prof. Joninas. Na posiedzeniu omówiono cały szereg aktualnych spraw, dotyczących kwesty na fundusz jubileuszowy, oraz przygotowań do jubileuszu. Poruszono m. in. sprawę zorganizowania przy uniwersytecie specjalnych wykładów o W. Ks. Witoldzie. Usługi jako lektor zaofiarował prof. Joninas. Dalej odczytano parę sprawozdań o nowopowstałych komitetach jubileuszowych, których liczba wynosi obecie zgórą 60.

Malarzowi Warnasowi powierzono namalować porter W. Ks. L. Witolda, który następnie rozmaitemi sposobami będzie reprodukowany i rozpowszechniany.

„Dzień Wilna" w Szańcach.

Wczoraj w Szańcach, które jak wadomo, w najbliższym czasie, zgodnie z uchwałą komitetu obchodu 500-lecia W. Ks. Witolda mają być przemianowane, odbył się dzień „Wilna, zorganizowany przez związek odzyskania tego miasta. Od rana, jak przewidywał program obchodu, ukazali się na ulicach trzej na siwych koniach rycerze, w zbrojach z czasów W. Ks. Witolda. W papierowych szyszakach jechali oni prospektem Józefowicza w stronę miasta, bijąc w bębny. O godz. 10 min. 30. została odprawiona w kościele parafjalnym uroczyta msza. Celebrował ją proboszcz parafji zańcowskej. Około godziny pierwszej, redaktor „Musu Wilnius" wygłosił w sali szkoły „Darželis" dłuższy odczyt o Wilnie, podnosząc znaczenie tego miasta dla Litwy. Na odczycie byli obecni przedstawiciele różnych organizacyj. O godzinie 6-ej wieczorem w tej samej sali odbył się wieczór, zakończony tańcami.

Skarga kasacyjna uczestników zamachu w Taurogach odrzucona.

W tych dniach Trybunał najwyższy rozważał skargę kasacyjną 24 osób, których w swoim czasie sąd wojenny w Taurogach skazał na różne terminy ciężkiego więzienia, za udział w zamachu przeciwpaństwowym w Taurogach, we wrześniu 1927 r. Trybunał Najwyższy skargę kasacyjną odrzucił, zatwierdzając wyrok sądu wojennego.

Emigranci rosyjscy wyjeżdżają do Francji.

W tych dniach wyjeżdża z Litwy do Francji 20 emigrantów rosyjskich na roboty polne. Przypuszcza się iż w przyszłości znajdą oni zatrudnienie w urzędach przemysłowych we Francji. Emigrantom przychodzi z pomocą w ich podróży biuro pracy Ligi Narodów.

Prof. Woldemaras o swym ustąpieniu

i zamiarach na przyszłość.

KOWNO, 1.X. (Pat.) Wczoraj wieczorem „Lietuvos Žinios" wydała dodatek nadzwyczajny, zawierający niżej podanej treści wywiad z prof. Woldemarasem:

Nowy premjer Tubelis — powiedział prof. Woldemaras — postawił na centralnem miejscu życie państwowego prezydenta republiki Smetonę. Tymczasem zwykle jest nieprzyjęte, ażeby głowę państwa wciągać do działalności politycznej, ponieważ odpowiedzialność ponosi nie prezydent państwa a rząd. Co się tyczy kryzysu gabinetowego, to — mojem zdaniem — kryzys ten należy uważać nie za kryzys rządowy, lecz państwowy. Kryzys ten przeciągnie się jeszcze długo.

Dalej prof. Woldemaras oświadczył, że jest on zdania, iż po ogólnem uspokojeniu się na zachodzie Europy, co nastąpi niedługo, przyjdzie czas na rewizję sytuacji politycznej w Europie Wschodniej. Na rewizji tej Litwa albo przegra albo wygra, jego jednak polityki nikt w Litwie już kontynuować nie potrafi.

Jako przyczynę przesilenia prof. Woldemaras wymienił działalność sześciu członków komitetu partji tautininków. Jeszcze w roku 1927 — zakomunikował Woldemaras — komitet ten przeprowadził przeciwko mnie kampanję, przyczem zbierane były informacje u nieżyjącego dziś już prezesa związku strzeleckiego Putwinskisa, po czyjej stronie stanie związek w razie konfliktu. W obecnym zaś roku latem pewien dobrze poinformowany mój znajomy zakomunikował mi, iż się dowiedział, że dymisja moja odłożona została do jesieni.

W związku z tem udałem się wówczas samolotem do Połągi, gdzie się znajdował prezydent państwa, ponieważ chciałem jeszcze przed wyjazdem do Genewy wyjaśnić, czy istnieje w stosunku do mnie zupełne zaufanie. Prezydent zakomunikował mi, że zaufanie to posiadam. Jednakże w Genewie otrzymałem wiadomość, że kampanja przeciwko mnie przybrała ostre formy, wobec czego rzuciwszy wszystko, powróciłem do Kowna.

Na zapytanie, co mieli na celu ludzie, którzy prowadzili przeciwko niemu kampanję, Woldemaras odpowiedział, że najmniej co do tego jest poinformowany on. Jedno tylko mogę powiedzieć, mianowicie, że prezes komitetu partji tautininków otrzymał tekę ministerjalną.

Czyż doprawdy w temby się ukrywała główna przyczyna kryzysu? — brzmiało następne pytanie. W ostatnich czasach — podkreślił prof. Woldemaras — prowadziłem z olickim naczelnikiem powiatu Arawicziusem rokowania co do objęcia przez niego stanowiska ministra spraw wewnętrznych, przyczem czyniłem to z polecenia prezydenta republiki. Co się tyczy wyborów do sejmu, to zamierzałem przeprowadzić je podczas najbliższej wiosny.

Na zapytanie, czy prowadzone są z nim jeszcze rokowania co do wstąpienia do nowego gabinetu, Woldemaras odpowiedział, że po tem, jak go zawiadomiono, że otrzymał dymisję, żadne rokowania nie mogą mieć miejsca tem bardziej, że on nie składał prośby o dymisję.

Jakie pan posiada zamiary na przyszłość? — Zrzekłem się teki ministra spraw zagranicznych, nie znaczy to jednak wcale, ażebym się miał zrzekać brania udziału w działalności politycznej wewnętrznej. Jeśli nastąpi głęboki kryzys, nie mam zamiaru zachować się biernie. Uważam za swój obowiązek ratować sytuację.

Rozczarowanie opozycji litewskiej.

KOWNO, 1.X. (Pat). — „Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym pisze, że w czasie kryzysu gabinetowego wiele osób oczekiwało, iż prezydent republiki zaprosi przedstawicieli partyj politycznych na naradę w sprawie utworzenia nowego gabinetu. W sferach opozycyjnych nastąpiło wielkie rozczarowanie, kiedy dowiedziano się, że prezydent państwa nie zamierza realizować oczekiwań opozycji i że utworzył nowy gabinet, który będzie kontynuował w zasadniczych zagadnieniach politykę poprzedniego gabinetu.

Na zapytanie, dlaczego prezydent państwa nie poszedł drogą, jakiej oczekiwała opozycja, dziennik daje następującą odpowiedź: Opozycja nie pojmuje sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się na Litwie. Przyczyna tego niezrozumienia polega na tem, że opozycja w niewłaściwy sposób tłumaczy sobie przewrót z 17 grudnia 1926 r. Opozycja przypuszcza, że przewrót ten, był dziełem grupy pojedyńczych osób że jest tylko epizodem w historji Litwy. Takie rozumowanie jest fałszywe.

Przewrót grudniowy nie był oddzielnym epizodem, ani dziełem jednej grupy, lecz przeciwnie stanowi on poważną nową fazę w dziejach Litwy. Autorzy przewrotu — to nie polityczni awanturnicy, działający tylko w interesach swojej grupy, lecz są to odpowiedzialni ludzie, którzy działali w interesach, podyktowanych przez naród litewski.

W końcu artykułu dziennik zaznacza, iż obecnie główną kierowniczą rolę w polityce państwowej odegrywa prezydent państwa.

Wielki pożar fabryki fornieru.

HELSINGFORS, 1.X (P.A.T). Wczoraj wieczorem w fabryce fornieru jednej z największych w Finlandji wybuchnął pożar, skutkiem czego spłonęła cała fabryka. Zniszczone zostały również wszystkie materjały. Straty wynoszą 50 miljon. marek.

Rozrachunki polsko-niemieckie.

ZAMOŚĆ, 1 X. (Pat). W tych dniach odbył się w Zamościu zjazd naukowy z okazji 300-letniej rocznicy śmierci Szymona Szymonowicza. Zjazd ten stał się wielką manifestacją nauki polskiej, która zgromadziła w starożytnym grodzie Zamościu, przedstawicieli uniwersytetu instytucyj naukowych i kulturalnych z całej Polski. Po nabożeństwie w kolegjacie zamojskiej nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ku czci Szymonowicza, następnie zaś uroczysta akademja. Pozatem wygłoszono szereg okolicznościowych prelekcyj.

O podjęcie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Watykanem.

BERLIN, 1.X. (Pat). „Vorwaerts" donosi, że pomiędzy ambasadorem sowieckim a nuncjuszem papieskim w Berlinie toczą się jakoby rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych między Rosją a Watykanem.

Pogrzeb kardynała Duboisa.

PARYŻ, 1.X. (Pat). Dziś rano odbył się tu pogrzeb kardynała Duboisa.

PARYŻ, 1-X. (Pat). W dniu dzisiejszym odbył się z wielką uroczystością pogrzeb kardynała Dubois. Na nabożeństwie żałobnem w katedrze obecni byli przedstawiciele prezydenta republiki, członkowie rządu, liczni przedstawiciele izb ustawodawczych, członkowie korpusu dyplomatycznego, kardynałowie, biskupi oraz tłumy publiczności.

Doroczny zjazd Labour Party.

LONDYN, 1.X (Pat). Doroczny zjazd Labour Party, który wczoraj otwarty został w Brighton pod przewodnictwem ministra komunikacji Herberta Morrisona, wzbudza wielkie zainteresowanie.

Konferencja tegoroczna — jak sądzą — zmienić ma dotychczasowy charakter zjazdów dorocznych Labour Party. Przewodniczący zjazdu minister Morrison oznajmił dziennikarzom, że konferencja w Brighton odbędzie dyskusję nad szeregiem najważniejszych spraw i wypowie swą opinję.

Przed reformą konstytucji w Austrji.

WIEDEŃ, 1-X. (Pat). Rada Ministrów przekazała komitetowi ścisłemu do zbadania i uzupełnienia przygotowany przez gabinet Stroeruwitza projekt, dotyczący reformy konstytucji. Komitet rozpoczyna dziś swe prace.

Zebranie wielkiej rady faszystowskiej.

RZYM, 1.X. (Pat). Wczoraj wieczorem zebrała się wielka rada faszystowska pod przewodnictwem Mussoliniego, który przedstawił zasady reformy wielkiej rady oraz podstawy uporządkowania partji.

Międzynarodowa konferencja kolejowa.

RYGA, 1-X. (Pat). Na konferencję kolejową w Warszawie, w której wezmą udział przedstawiciele Polski, Estonji, Rumunji, Czechosłowacji i Węgier, wyjechali również z Rygi, jako przedstawiciele łotewskich kolei żelaznych p. p. Magazinsz i Berzin.

Nowy poseł sowiecki w Rydze

RYGA, 1-X. (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Rygi nowy poseł sowiecki Świderski.

Uchwały zarządu głównego Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

WARSZAWA, 1. X. (Pat). Dnia 1 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Marjana Kościałkowskiego posiedzenie zarządu głównego Zjednoczenia Wsi i miast przy licznym współudziale posłów i senatorów Zjednoczenia.

Po referacie posła Kościałkowskiego na temat sytuacji politycznej i po obszernej i ożywionej dyskusji, zarząd główny powziął następującą rezolucję:

1. Zarząd Główny Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast piętnuje jak najsurowiej ataki opozycji, zmierzające do obniżenia i poderwania w społeczeństwie autorytetu Marszałka Piłsudskiego, którego imię związane jest nierozerwalnie z wskrzeszeniem demokratycznej Rzeczypospolitej i z dążeniami odrodzeńczemi Narodu, skrystalizowanemi w hasłach rewolucji majowej.

2. Zarząd Główny Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast stwierdza niezmienną konieczność dalszej konsolidacji czynników niepodległościowych z okersu przedwojennego i wojennego, stojących na gruncie przełomu majowego. W konsolidacji tych czynników Zarząd Główny widzi najpewniejszą gwarancję wprowadzenia życia politycznego w Polsce na drogę istotnego i zdrowego rozwoju.

3. Zarząd Główny Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast stwierdza, że obecna sytuacja polityczna i gospodarcza wymaga stanowczych szybkich i jasnych postanowień rządu w porozumieniu z blokiem bezpartyjnym, któreby prowadziły do rozstrzygnięć koniecznych dla państwa. Jednocześnie wyraża pewność, że szczęśliwe przezwyciężenie obecnych trudności politycznych przyczyni się do rychłego i pomyślnego pokonania również trudności gospodarczych oraz doprowadzi do zespolenia wszystkich czynników, poczuwających się do istotnej odpowiedzialności za przyszłe losy państwa, na gruncie rzeczowego ustosunkowania się do konieczności reformy ustroju.

Jednocześnie zarząd główny postanowił zwołać zebranie zarządu głównego na dzień 15 października, dla omówienia spraw organizacyjnych, oraz w miesiącu listopadzie r. b. — Rady Naczelnej Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

Wojska angielskie opuszczają okupowane tereny.

SAARBRUECKEN, 1.X (Pat). Wczoraj po południu opuściły miasto oddziały angielskiej straży kolejowej przy załodze okupacyjnej, po odbyciu wojskowej parady i odprowadzeniu sztandarów. Oddziały angielskie udadzą się do Wiesbadenu, skąd następnie zostaną odkomenderowane do Anglji.

Plebiscyt w sprawie planu Younga.

BERLIN, 1-X. (Pat). Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza w wydaniu na 1-go października zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, datowane dnia 30-go ub. m., o terminie odbycia plebiscytu, zaprojektowanego przez komitet plebiscytowy Hugenberga. Termin wypowiadania się za projektem ustawy plebiscytowej wyznaczono na czas od 16 — 29 października r. b.

BERLIN, 1. X. (Pat). W związku z urzędowem rozpisaniem plebiscytu przeciwko planowi Younga, rząd Rzeszy ogłasza komunikat, w którym, powołując się na zgodną opinję przeważającej większości narodu niemieckiego, wyraża przeświadczenie, że sprawa sytuacji zewnętrzno-politycznej Niemiec da się osiągnąć jedynie stopniowo przez wytrwałe rokowania.

Wskazując na niemożność uszczuplenia praw konstytucyjnych, rząd ogranicza się do podkreślenia, że akt plebiscytowy może się tylko przyczynić do zaostrzenia sporów politycznych.

Sprawa reformy ubezpieczeń w Niemczech.

Możliwość kompromisu.

BERLIN, 1-X. (Pat). W sytuacji wewnętrzno-politycznej zarysowuje się po wczorajszych naradach gabinetu nowa możliwość kompromisu w sprawie reformy ubezpieczeniowej.

Na posiedzeniu tem — jak informuje „Berliner Tageblatt" uchwalono na wniosek ministra Stresemana zwrócić się do partyj koalicji rządowej z propozycją, ażeby zgodziły się na odroczenie głównych punktów spornych, a mianowicie podwyższenia składek ubezpieczeniowych do czasu ratyfikacji planu Younga i załatwienia reformy finansów. Projekt powyższy przedłożony ma być przedstawicielom frakcyj koalicyjnych przez kanclerza Muellera w ciągu dzisiejszego popołudnia.

Prasa poranna bardzo krytycznie ocenia ten projekt kompromisowy, oświadczając, iż nie jest on zgoła rozwiązaniem sprawy reformy ubezpieczenia i że skarb państwa będzie musiał ponieść wydatki, związane z wypłatą zasiłków bezrobotnym.

Demonstracja komunistów.

BERLIN, 1.X (Pat). W związku z rozpoczynającą się nadzwyczajną sesją Reichstagu zorganizowała partja komunistyczna tłumny wiec protestacyjny przeciwko planowanemu projektowi reformy ubezpieczenia od bezrobocia. Wielotysięczne tłumy zgromadziły się wczoraj wieczorem na olbrzymim placu przed b. pałacem cesarskim. Pochody i rozwiązanie demonstracyj miały charakter spokojny.

Trzęsienie ziemi

WIEDEŃ, 1.X (Pat.) Z wysp Hawajskich donoszą, że w mieście Hilo odczuto w ciągu ostatnich 24 godzin około 50 wstrząsień podziemnych. Wiele ulic miasta zostało zupełnie zniszczonych.

Trzystoletnia rocznica zgonu Szymona Szymonowicza.

GENEWA, 1. X. (Pat. W dniu 26 września zakończyły się w Genewie obrady komisji z art. 312 traktatu wersalskiego, mającej na celu opracowanie w sprawie rozrachunku polsko-niemieckiego w zakresie górnośląskiego ubezpieczenia górniczego zaleceń dla Rady Ligi Narodów.

W pracach komisji z ramienia rządu polskiego brali udział dyrektor Horowitz, jako członek komisji i prof. Sułkowski, jako jego zastępca, radca ministerjalny Fischlowitz z ramienia Min. Pracy i Opieki Społ. oraz dyrektorowie Potyka i Okołowicz z ramienia zainteresowanych górnośląskich instytucyj ubezpieczeniowych. Komisja większością trzech członków niezależnych, oraz członka polskiego przy wstrzymaniu się od głosowania członka niemieckiego uchwaliła zalecenie, przyznające Polsce nieruchomości byłych niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, położone w Polsce o wartości książkowej około 12 milj. marek, oraz półtora miljona marek złotych w gotówce. Ponadto przyznano Polsce wierzytelności hipoteczne, oraz wierzytelności ze skryptów dłużnych i zdeponowano w Szwajcarji papiery wartościowe wartości około 5 milj. marek złotych, co stanowi trzy czwarte objektów wartościowych dawnej ilości instytucyj ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku.

Odznaczenie Massaryka.

PRAGA, 1-X. (Pat.) Z okazji uroczystości 1000-lecia św. Wacława specjalna delegacja wręczyła prezydentowi Massarykowi wielki krzyż orderu Grobu Świętego, największą odznakę Stolicy Apostolskiej. Order ten posiada zaledwie kilku suwerenów apostolskich.

Parlamentarzyści fińscy w Tallinie.

TALLIN, 1 X. (Pat). W sobotę przybyła do Tallina grupa 70 parlamentarzystów fińskich. Wycieczka spędzi w stolicy i na prowincji kilka dni i zaznajamiać się będzie z rezultatami estońskiej reformy rolnej.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Rydze.

RYGA, 1.X. (Pat.) Policja polityczna wykryła w dniu wczorajszym tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano odezwy. Podczas aresztowania komuniści usiłowali stawić opór, przyczem jeden z policjantów został ranny. 6 osób aresztowano i skonfiskowano szereg ważnych dokumentów.

Obchód 10 lecia uniwersytetu łotewskiego.

Na obchód 10-lecia uniwersytetu w Rydze, przedstawicielstwo studentów uniwersytetu litewskiego wysłało trzech delegatów. Pozatem na wielkich akademickich zawodach lekkoatletycznych, które wchodzą w skład programu obchodu 10-lecia uniwersytetu, studentów litewskich w charakterze delegata będzie reprezentował student Kimantas. Sportowcy akademicy z Litwy czynnego udziału w tych zawodach nie wezmą.

Jeszcze o Poznaniu i wystawie.

II.

Zupełnie odrębny charakter, zupełnie swoiste i powiedziałbym, symboliczne znaczenie posiada w całokształcie Wystawy Rządowej jej cząstka, dwie czy trzy salki, gdzie mieszczą się dokumenty i przedmioty związane z osobą Marszałka Piłsudskiego. Jeszcze raz z siłą nieodpartą narzuca się wyobraźni fantastyczny „romans życia niesklamany w niczem" wielkiego wodza narodu. Album przestępców politycznych, wyciągnięty z archiwów carskiej żandarmerji z fotografją Józefa Piłsudskiego i rysopisem, kończącym się charakterystycznem określeniem *„wid ugriumyj!"* A obok — buława marszałkowska, dyplomy honorowe miast i uniwersytetów odrodzonej Polski, szabla honorowa od armji francuskiej, setne dowody uznania od obcych, tysiączne znaki czci i wdzięczności od swoich, często w formie prymitywnej, wzruszająco niedołężnej, często w postaci skończonych dzieł artystycznych. Dużo czasu można spędzić w tych paru pokoikach, chodząc od stołu do stołu, zaglądając do każdej gablotki i pilnie, pilnie przypatrując się każdemu złożonemu tam przedmiotowi, bo z każdego promieniuje blask wielkiej Sławy, blask Historji...

Ale trzeba iść dalej. Na szczęście do pawilonu sztuki blisko, ale za to sam pawilon niewiele co do pojemności swej i rozmiarów ustępuje gmachowi rządowemu. Zaczyna się wędrówka po salach zawieszonych wszelakiem tworzywem na płótnie, papierze, w gipsie, bronzie, marmurze i drzewie. Z początku idzie człowiek powoli, zatrzymując się przed każdym obrazem, później, spojrzawszy na zegarek, przyśpiesza kroku i stara się oglądać eksponaty „ścianami" dla ogólnego wrażenia, później ściskając w garści swój zwarjowany zegarek, który nigdy tak się nie śpieszył jak na wystawie, biegnie się truchtem długimi korytarzami, okrąża komnaty i sale, patrząc na wszystko niby podróżny z okien wagonu, a wreszcie z rozpaczą stwierdza, że w przepisanym terminie nie zdąży wpaść do każdego zakątka, więc tylko przelotnie wetknie głowę to tu, to tam, złorzecząc własnemu losowi. I po kilku godzinach „zwiedzania" wychodzi oszołomiony i niepewny dalszej marszruty. Co z tego zapamięta? Oczywiście — tylko to, co oglądał na wstępie bez pośpiechu, to znaczy dziesiątą część skarbów Pałacu Sztuki.

Ale ze sztuką, a zwłaszcza z malarstwem stykamy się nietylko w tym Pałacu. Obrazy ujrzymy i w pawilonie pracy kobiet, i u ziemian, i w budynku „Polski zagranicą"; w pawilonie łowiectwa i w gmachu rządowym (w Ministerstwie Spraw Wojskowych). To samo z meblami, które wystawiane są aż w trzech miejscach, mianowicie w dziale przemysłu meblarskiego, w pawilonie rzemiosł i w Pałacu sztuki, czyli na trzech różnych i odległych od siebie terenach. Jest to poważny minus w rozplanowaniu eksponatów, psujący wrażenie i utrudniający orjentację. Podział logiczny nakazywałby gromadzenie rzeczowe: jak malarstwo, to malarstwo, wszystko co z tego działu miało się znaleźć na wystawie niechże się mieści pod jednym dachem, a tam już można sobie dzielić malarzy na mężczyzn i kobiety, na emigrantów i krajowców, na ziemian i mieszczan, skoro komuś na tem szczególnie zależało. Również nic chyba nie stało na przeszkodzie aby meble znalazły się razem, podzielone na eksponaty przemysłu, rzemiosła i warsztatów artystycznych.

Trudno również zrozumieć cel umieszczenia na wystawie w osobnym budynku działu pracy kobiet.

Pokazano tam kuchnię wraz z przyborami gospodarskiemi, roboty włóczkowe, kilkanaście obrazów, malowanych przez niewiasty, oraz szafę z książkami, napisanemi przez kobiety. Wszystko to dość osobliwe nasuwa refleksje, tymbardziej, że praca kobiet występuje bardzo wyraźnie, ale bez specjalnego szyldu w różnych działach Wystawy — i tam wszystko jest w porządku. Pawilon Pracy Kobiet jest przebrzmiałem echem separatyzmu od stołu, łoża etc..., oraz ignorowaniem zasady równouprawnienia obojga płci.

Trzecim punktem moich zainteresowań wystawowych był pawilon prasy i książki. Tu się rozczarowałem, jak zresztą wielu innych przedemną. Prasy na P.W.K. właściwie niema, jest kilka ładnie urządzonych stoisk, zajętych przez najbogatsze w Polsce wydawnictwa, a więc „Ilustr. Kurjer Codzienny", „Kurjer Warszawski", „Kurjer Poznański" i parę innych, pozatem stronice tytułowe różnych gazet prowincjonalnych, sprasowane pod szkłem i bez planu rozmieszczone po kątach. A istnieje przecież związek wydawców czasopism w Polsce, istnieje referat prasowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wspólny wysiłek tych dwu instytucyj napewno by wydał lepsze rezultaty. To samo jest w dziale książki, który posiada niewątpliwie znaczenie handlowe, natomiast wartość kulturalno-propagandowa tego działu jest dość problematyczna.

Zwiedzanie wymienionych tutaj części P. W. K. zajęło właściwie dwa dni — o inne działy mogłem zawadzić tylko przypadkowo i tylko zzewnątrz. Ale jeszcze zdążyłem wpaść na godzinę do ślicznej Palmiarni, pełnej egzotycznej flory z akwarjami, gdzie pluszczą się minjaturowe o bajecznych kształtach i barwach rybki z dalekich wód podzwrotnikowych tu przeniesione. Palmiarnia jest stałą ozdobą i chlubą Poznania, więc można ją zobaczyć zawsze. Tem się pocieszałem, opuszczając niechętnie tę bujną oazę przyrody.

Nieodłączną częścią Wystawy jest „Wesołe miasteczko", dokąd co wieczór płyną tłumy po zamknięciu terenów wystawowych. Ścisk i zgiełk jarmarczny zdaleka już wskazuje drogę właściwą gościowi. Atrakcje skądinąd znane, ale zgromadzone tu w niebywałej dotąd liczbie i rozmaitości. Wyłudzanie pieniędzy przez pomysłowych przedsiębiorców, fakirów, cyrkowców e tutti guanti odbywa się gładko i bez wstrząśnień. Obejrzałem sensację „miasteczka" — głodomora w szklanem pudle. Odrazu widać, że dawno nie jadł, bo aż litość bierze, gdy na niego patrzeć. Ale — niema tu miejsca dla sentymentów. To przecież jego fach. Wszyscy zarabiają po to, aby jeść, on zaś nie je, aby zarabiać.

Natknąłem się też „w wesołem miasteczku" na wilnianina p. Sobolewskiego, który w specjalnym namiocie za opłatą 50 groszy pokazuje publiczności skonstruowany przez siebie pomysłowy zegar. Był z nim w roku ubiegłym na wystawie regjonalnej w Wilnie, ale wobec publiczności nie demonstrował swego dzieła. Później objechał z niem kilka miast w Polsce i zatrzymał się w Poznaniu. Tam codzień od 4 po południu do późnego wieczora nakręca przed gapiami swój osobliwy „kościołek" — i jak mi mówił bardzo jest zmęczony. Liczy dnie które pozostały do zamknięcia wystawy i pragnie już wracać do domu.

Jak na Wystawie niewiele zobaczyć można w ciągu dwu dni, tak w samem mieście niewiele ujrzy się w ciągu jednego dnia.

Kilka najważniejszych zabytków, a przedewszystkiem Katedrę i Ratusz, a pozatem pobieżny rzut oka na życie miasta, to znaczy ruch uliczny i wygląd śródmieścia. Widać wszędzie dobrobyt, widać że handel jest podstawą rozwoju Poznania. Takich po europejsku urządzonych sklepów i w takiej ilości nie posiada nawet stolica. Gdy wieczorem wszystkie wystawy sklepowe zabłysną światłem, gdy arterje śródmiejskie zaczynają pulsować przyśpieszonem tętnem, (które nawiasem mówiąc opada dość wcześnie i na długo przed północą) Poznań wygląda okazale. To już nie jest prowincja polska! to prawdziwa Europa!

I takie wrażenie zabiera się ze sobą, wraz z uczuciem wdzięczności i podziwu dla rodaków z tej prastarej ziemicy piastowskiej, która dziś stała się przykładem pracy i żelaznej wytrwałości dla innych ziem polskich. Poznań jest dziś symbolem siły i tężyzny polskiej.

Dwie cyfry statystyczne dadzą niejakie o tem pojęcie — w 1918 r. liczył Poznań 156.000 mieszkańców, a w 1928 roku 236 000. Przed laty czterdziestu siedziało tam 50 proc. Niemców, dzisiaj Polacy stanowią w Poznaniu 94 proc. ogółu ludności. Słusznie też napisał czcigodny Bernard Chrzanowski o tem mieście, że „w dziejach jego poezji niestety niema, przecież jest to miasto najsilniej polskie, a przytem tak bardzo żywe swą twórcza pracą, w której jest poezja czasów dzisiejszych..."

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Podniosła uroczystość m. Rakowa.

Wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz bawił w dniu 30-go b. m. w poniedziałek w Rakowie, pow. mołodeczańskiego. Miasto to i gmina obchodziła wczoraj 10-lecie sprawowania przez wojewodę Raczkiewicza władzy nad tą gminą, która przez całych lat 10 bez przerwy podlegała wojewodzie Raczkiewiczowi jako naczelnikowi okręgu administracyjnego mińskiego, jako wojewodzie nowogródzkiemu, a od lat 5 jako wojewodzie wileńskiemu. Zbiegiem okoliczności, podczas podziałów administracyjnych Raków pozostawał zawsze na tem terytorjum, na którem urzędował wojewoda Raczkiewicz.

Na zaproszenie Rakowa, które wysyłało do Wilna specjalną delegację p. wojewoda przybył wczoraj do Rakowa, aby zapoznać się z pracami tamtejszego społeczeństwa w ciągu ostatniego 10-lecia. Na granicy gminy witała p. wojewodę uroczyście deputacja gminy, przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa i sfer rolniczych, zaś na granicy miasta reprezentanci duchowieństwa wójt i delegacje ludności.

W miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo w czasie którego poświęcona wmurowaną w nawie kościelnej tablicę poświęconą pamięci poległych w obronie ziemi Mińskiej żołnierzy. Po poświęceniu przemówił przed kościołem do ludności płk. 86 p. p. Bociański. W Domu Ludowym odbyła się akademja w obecności p. wojewody Raczkiewicza. W czasie akademji tej przemawiali dyrektor miejscowego banku ludowego, kierownik mleczarni spółdzielczej, oraz przedstawiciele rolnictwa, zdając sprawozdanie z czynności i prac.

PROZOROKI

— **Brak czystej, a zadużo brudnej wody.** Rozbudowa naszego miasteczka rozwija się pomyślnie. Domy rosną jak grzyby po deszczu. Wznoszą się prawie pałace, ale dziwne, że nikt, a raczej prawie nikt nie myśli o budowie studzien. Wszak dobry gospodarz zanim jeszcze fundament założy — już swidruje albo kopie studnię. Na całe miasteczko, w którem jedna ulica Odrodzenia ciągnie się bez mała kilometr — mamy tylko parę studzien. Tego lata, obfitego bądź co bądź w posuchę, nie brakło [illegible] sprzeczek, wymówek, omal nie bójek. A co by się stało w razie pożaru, bo nie [illegible] ani pożarnej sikawki nie mamy? [illegible] omal że nie w centrum osiedla, parę kroków od głównej ulicy — sadzawka, niegdyś miano stawu, lecz o niej, a raczej — o jej zawartości — lepiej nie mówić. Krótko mówiąc jest to istotne miejsce dla dyskretnych odwiedzin mieszczuchów...

Latem to — półbagnisko, zielenią porośnięte, źródło oparów tak „wonnych", a dla zdrowia „korzystnych", że woła o gruntowne zbadanie sanitarne. Ciekawy jest [illegible] właściciela na ten rozsadnik rozmaitych mikrobów, bo gdy zaproponował mu jeden z gospodarzy oczyszczenie „stawu" i zwiezienie mułu na swoje pole, nie przystał na to, chcąc by zawartość wywieziono na grunta jego.

Naraz pożądanem jest by właściciele nowobudujących się domów kazano urządzić studnie, bo bez dostatecznej ich ilości w razie pożaru grozi miasteczku poważne niebezpieczeństwo. Co zaś do „turkusowego" stawu — to może zajmą się nim odpowiednie władze...

Bądźmy cierpliwi, a cierpliwości prozoroczanom nie brak.

— **Pożar.** W dniu 28 września b. r. padły pastwą płomieni spichrz i stodoła ze zbiorami tegorocznymi na szkodę współwłaścicieli folw. [illegible], położonym przy granicy, Józefa i Władysława Strzałkowskich. Zapalił się również i dom, lecz przybyła ochotnicza straż ogniowa, jak również i koledzy z sąsiednich strażnic, ogień umiejscowili, wobec czego uszkodzone zostały tylko ściany i zniszczony całkowicie dach. Przyczyna pożaru jak przypuszczają była wadliwość pieca i komina.

Należy podkreślić, sprawność ochotniczej straży z Prozorok, która w dwadzieścia parę minut pomimo ciężkiej drogi przebyła 7-mio kilometrową odległość i znacznie się przyczyniła do uratowania zagrożonych budowli.

Z POGRANICZA

— **Handel graniczny z Łotwą.** Na podstawie ostatnio sporządzonych danych, w miesiącu ubiegłym granicę polsko-łotewską przekroczyły 194 osoby udając się do Łotwy w celach handlowych.

— **Ruch na pograniczu polsko-litewskiem.** Na mocy doraźnie wydanych przepustek w miesiącu wrześniu 2160 pogranicznych rolników udało się do Litwy na kilkudniowe prace na roli.

— **Przyłapanie przemytu.** W rejonie Oran placówka K. O. P-u ujęła 2 przemytników, którzy pod osłoną nocy usiłowali przeszmuglować przez granicę 75 kilo cukru.

Skonfiskowany przemyt przekazano do najbliższego urzędu celnego.

Mleczarnia spółdzielcza w Bienicy.

Dzięki inicjatywie i staraniom p. Szwykowskiego w roku ub. powstała w Bienicy gminna mleczarnia spółdzielcza. Subsydja na kupno domu i zakupno spółdzielni częściowo udzieliła b. rada gminna (1500 zł.) i wydział powiatowy w Mołodecznie (1000 zł.), plac zaś, na którym stanął budynek mleczarni ofiarował p. Szwykowski właściciel maj. Bienica.

Celem i zadaniem powstałej mleczarni było: zespolenie ludności wiejskiej i udowodnienie jej jakie może dać korzyści mleczarnia dla gospodarza wiejskiego z przerobu mleka, a tem samem i podniesienie kultury hodowlanej i rolnej.

Co prawda dużo trzeba było pracy, starań i energji by tego celu dopiąć, szczególnie trudno było znaleźć odpowiedniego mleczarza, lecz jedno i drugie przy pomocy p. Szwykowskiego oraz dzięki współpracy z nim b. Zarządu gminnego dało się przezwyciężyć i plan zrealizować. Wynajęto odpowiedniego i umiejętnego mleczarza w osobie p. Trzeciaka Stanisława, który odczytami, a później i faktami udowodnił naszej ludności że nawet z jednej krowy można mieć zysk. Znam kilka osób, które mają po jednej krowie i chociaż niezbyt są zamożne, gospodarze ich dostarczają do mleczarni przeciętnie 4 litry dziennie mleka i mają dochodu od 20—25 zł. miesięcznie, plus mleko odciągane, z którego robią sery lub karmią wieprze.

Po mozolnej pracy w dniu 1 lutego b. r. mleczarnię gminną poświęcono i uruchomiono. Co prawda początki, jak zawsze przy nowopowstałych przedsiębiorstwach, były dość trudne, lecz gdy ludność zrozumiała jaką ma z tego korzyść poczęła chętnie dostarczać mleko i gminna mleczarnia Bienicka zaczęła rozkwitać posiadając do przerobu przeszło 1.000 litrów dziennie. Widząc takie postępy mleczarni Bienickiej niektóre z okolicznej szlachty występują z gm. mleczarni i tworzą nową w Łoszanach. Należy cieszyć się, że gmina Bienicka dąży za postępem i zarazem życzyć, by nie tylko w każdej gm. było po 2 mleczarnie, ale w każdej gromadzie było ich po dwie, tylko z warunkiem, by jedna nie przeszkadzała w pracy drugiej, gdyż taka polityka na nic się nie zda.

Przy takim postępie zdołalibyśmy wkrótce podnieść nasze gospodarstwa do wyższego poziomu kultury hodowlanej i rolnej, tembardziej że kraj nasz jest pod tym względem bardzo dogodny. Wtedy zgoda i [illegible] i solidarności panowały między nami, to nie tylko większy i średni rolnik wiejski czułby się lepiej. Muszę przytem nadmienić, że ludność gminy Bienickiej jest przeważnie białoruska i prawosławna i jeszcze dotychczas nieufnie spogląda na nas, Polaków. Tembardziej więc powinniśmy ze wszech sił przygarnąć ich, zespolić ze sobą i udowodnić że wszyscy są równi i dla wszystkich są równe prawa. Że Polska dla nich nie jest macochą, a matką. A zespolenie tej masy może nastąpić tylko przez pracę spółdzielczą i społeczną.

W roku bieżącym z pewnych powodów zmienia się zarząd gminy i wchodzą do nowego Zarządu inni ludzie, którzy zamiast poprzeć należycie to gminne przedsiębiorstwo, odmówili przyjąć je pod swoją opiekę jak to było dotąd.

Zdawało się, że praca tak mozolnie rozpoczęta, pójdzie na marne i mleczarnia upadnie. Lecz ludność [illegible] nie dopuściła do tego, i przekonawszy się, że mleczarnia przynosi jej korzyść samorzutnie w dniu 27 września zebrała się w lokalu gminnym, gdzie postanowiono ją przerobić na Zarząd spółdzielczy. Na prezesa wybrano jednogłośnie znanego p. Szwykowskiego Jana, wiceprezesa p. Witkowskiego Jana i na skarbnika Kozłowskiego Piotra. Do rady nadzorczej weszli pp.: Aganowski Antoni, Hryszkiewicz Piotr, Osipowicz Paweł, Monid Ignacy, Sapacz Stefan, Bożko Teodor i Legan Stefan. Ogólne zebranie poleciło nowemu zarządowi dokonanie ścisłego rozrachunku z urzędem gminnym. Mleczarnię nazwano „Mleczarnia Spółdzielcza z ograniczoną odpowiedzialnością w Bienicy". Obecnie ma należeć do związku rewiz. spółdz. w Warszawie oddz. w Wilnie.

Jak widać z powyższego ludność już zrozumiała co to jest spółdzielczość i dlatego nie pozwoliła obalić placówki tak wielkim nakładem sił zbudowanej.

Więc Szczęść Wam Boże, kochani rolnicy, w Waszej doniosłej i niestrudzonej pracy spółdzielczej.

Bienlczanin.

Są znowu żubry w Białowieży.

Niewątpliwą radością napełni serce każdego miłośnika przyrody ojczystej wiadomość, że w dniu 19 września br. do Puszczy Białowieskiej sprowadzone zostały żubry. Znaczenie faktu restytucji żubra w Białowieży jest doniosłe, świadczy bowiem o troskliwem zajęciu się sprawami żubra ze strony t. zw. „czynników miarodajnych", które z funduszów państwowych czynią inwestycje, dla utrzymania żubra konieczne. Zainteresowanie to jest zaszczytne i o zrozumieniu kulturalnej wartości zabytków przyrody mówi. Winno też jako przykład i świadectwo uczyć i rozpowszechniać ze wszechmiar godną wysiłków ideę opieki i ochrony przyrody.

W postępie pracy związanej z zachowaniem żubra, z powróceniem go Puszczy Białowieskiej, w szybkiem realizowaniu planów i zamierzeń widzimy radosną rękojmię rozpowszechnienia się ponownego zwierzyny królewskich łowów. W dniu 19 września do rezerwatu o rozmiarze 30 ha, ogrodzonego bardzo starannie, wypuszczono pierwsze dwa żubry przywiezione z warszawskiego zwierzyńca. Teren wybrany dla nich posiada idealne warunki, zawiera moczary, ostępy nieprzebyte, dalej wzgórza piaszczyste, tak ważne dla żubra, który się w piasku kąpać lubi, oraz wszelką rozmaitość lasu. W najbliższych dniach przybędą do obecnych już byków, dwie krowy. Żubry znajdują się pod nieustanną opieką dwóch specjalnych stróży. Jest niemal rzeczą wykluczoną, żeby ze strony ludzi miało im co grozić. Tak więc mozolnemi wysiłkami naprawia się krzywdę, jaką wyrządziła wojna. Jest nadzieja, że jeszcze uda się wrócić puszczańskim ostępom te chmary wspaniałego zwierza, jakie kiedyś je ożywiały i jakich ozdobą były najpiękniejszą.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Nadzieje Niemców kłajpedzkich.

„Memeler Dampfboot", omawiając w artykule redakcyjnym zmianę gabinetu zauważa:

„Nas interesuje ze względu na stosunek całego państwa do kraju Kłajpedzkiego o wiele bardziej zmiana rządu niż przyczyny, jakie spowodowały ustąpienie premjera Woldemarasa.

Gdy przeglądamy cały okres rządów premjera od 17 grudnia 1926 r. aż do chwili obecnej, musimy stwierdzić, iż w tym prawie trzechletnim okresie stosunek kraju Kłajpedzkiego do całego państwa częstokroć wystawiony był na ciężkie próby. Przypomnijmy tylko zakaz obrad sejmiku w początku 1927 r., rozwiązanie sejmiku, które niezwłocznie potem nastąpiło, wielokrotne odraczanie wyznaczonego już terminu wyborów i t. d. Było wiele rzeczy, powodujących zatargi, które doprowadziły do złożenia przez Kłajpedzian skargi w Genewie, gdzie jak wiadomo, Woldemaras 15 czerwca 1927 r. złożył dłuższe oświadczenie i przyrzekł „przestrzegać" autonomji w kraju kłajpedzkim, jak ją przewiduje statut i przedewszystkiem „utworzyć rząd na podstawie parlamentarno - demokratycznej". Wybory do drugiego parlamentu odbyły się wprawdzie 30 sierpnia 1927 r., ale trzeba było czekać aż do grudnia tego roku nim po długich i uciążliwych rokowaniach w przeddzień obrad Ligi Narodów w Genewie obecne dyrektorjum kompromisowe zostało utworzone.

Takie objawy, stwierdza pismo, nie mogły nie przyprawić o troskę wszystkich Kłajpedzian, pragnących uczciwego porozumienia między całem państwem i krajem kłajpedzkim.

W ustąpieniu rządu Woldemarasa dziennik dopatruje się zwycięstwa kierunku politycznego prezydenta państwa i w związku z tem rozważa możliwość zmiany obecnie polityki w stosunku do kraju Kłajpedzkiego. Dziennik spodziewa się, iż nastąpi tu zmiana ku lepszemu. Przypomina on, iż prezydent był pierwszym gubernatorem kraju kłajpedzkiego i w jednym z odczytów, które podówczas wygłosił, we właściwy sposób wypowiedział się przeciwko polityce rządu chrześcijańsko - demokratycznego w stosunku do kraju kłajpedzkiego.

Dziennik stwierdza rozczarowanie jakiego doznawali Kłajpedzianie przy zmianach rozmaitych rządów, i zaznacza, iż dobrą wolę do pojednania można się od Kłajpedzian spodziewać dopiero wówczas, o ile będzie się postępowało według zasady: „Dla państwa suwerenność, dla kraju Kłajpedzkiego autonomja".

Postulaty Ukraińców w Rumunji.

Rumuński Prezes Rady Ministrów, Juljusz Maniu, przyjął w tych dniach delegację ludności ukraińskiej z posłami Krakalją i Andrejaszczukiem na czele, która przedłożyła premjerowi szereg postulatów mniejszości narodowej w Rumunji, zamieszkującej głównie gminy pograniczne w Bukowinie. Delegacja uskarżała się na zupełny brak szkół z ukraińskiem językiem wykładowym w dzisiejszej Rumunji, przytem podkreśliła, że za rządów austrjackich Rusini mieli w Bukowinie 200 własnych szkół powszechnych jedno seminarjum nauczycielskie, cztery gimnazja i cztery ruskie katedry na uniwersytecie w Czerniowcach. Wszystkie te zakłady naukowe zlikwidowane zostały przez poprzednie rządy rumuńskie. Przez wzgląd na to, że 80 proc. ukraińskiej ludności wiejskiej w Rumunji rekrutuje się ze zwolenników stronnictwa narodowo-chłopskiego, delegacja oczekuje, że rząd Maniu spełni wszystkie życzenia ludności narodowej i przedewszystkiem otworzy na Bukowinie odpowiednią ilość szkół z ukraińskim językiem wykładowym.

Włoska turystyka napowietrzna.

Przedsiębiorczość włoska we wszystkiem co dotyczy wzmożenia ruchu turystycznego, stanowiącego jedno z dążeń rządu faszystowskiego, znalazła ostatnio wyraz w zapowiedzi urozmaicenia atrakcyj zimowych dla gości włoskich przez puszczenie w obieg dwóch olbrzymich statków napowietrznych pasażerskich, które za umiarkowaną opłatą będą przyjmowały chętnych na swój pokład, aby odbywać z nimi przeloty dla przyjemności. Niedawno generał Balbo, włoski minister żeglugi powietrznej, zwiedził warsztaty statków lotniczych we Friedrichshafen, w których zamówił dwa wielkie statki pasażerskie dla swojego rządu. Każdy z tych olbrzymów powietrznych ma mieścić wygodne siedzenie dla stu pasażerów. Statki te nie będą zmontowane całkowicie w Niemczech, bowiem Comendatore Romeo z Turynu, miejsca budowy słynnych Alfa Romeo samochodów, dostarczy silników o sile 459 koni parowych. Każdy samolot będzie zaopatrzony w dwanaście takich silników.

Jakkolwiek urządzenie rzeczonych statków powietrznych ma być najwyższym wyrazem komfortu, dostępnego dotychczas jedynie na pierwszorzędnych okrętach zaoceanicznych, ceny mają być możliwie dostępne celem przyciągnięcia jaknajwiększej liczby amatorów przelotu. Bilet na przelot nie będzie kosztował więcej, aniżeli przejazdy pierwszą klasą w t. zw. trains de luxe. Samoloty te, mogące przelatywać 800 mil bez potrzeby zaopatrywania się w paliwo, używane będą do lotów dalekodystansowych, bądź do włoskich kolonji w Afryce, do Egiptu, bądź też z Rzymu do Konstantynopola drogą na Ateny. W każdym razie będą one stanowiły nielada atrakcję dla szczęśliwców, mogących pozwolić sobie na podróż do Włoch i napewno osiągną zamierzony cel wzmożenia napływu turystów do Italji.

KRONIKA

Środa 2 Października

Dziś: Aniołów Stróżów.
Jutro: Kandyda i Ewalda.

Wschód słońca—g. 5 m. 20
Zachód „ —g. 17 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 1/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	760
Temperatura średnia	+ 14° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południowy.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 7°
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: stały spadek ciśnienia.

OSOBISTE

— **Wojewoda Raczkiewicz** wyjeżdża dziś na kilka dni do Warszawy w ogólnych sprawach urzędowych oraz celem wzięcia udziału w obradach komisji dekoncentracyjnej przy komisji dla usprawnienia administracji.

MIEJSKA

— **Zakorzeniona choroba.** W ubiegły poniedziałek miało się odbyć posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Przedmiotem narad miała być sprawa nabycia czytelni od p. Makowskiej w celu uruchomienia drugiej z rzędu bibljoteki miejskiej. Posiedzenie jednak nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Zaledwie (4!) pp. radnych przybyło na posiedzenie, pozostali zaś członkowie komisji na zebranie się nie zjawili. W związku z tem, załatwienie sprawy nowej czytelni miejskiej odroczone zostało na termin bliżej nieokreślony, a całkowicie zależny od dobrej woli pp. radnych z Komisji Kulturalno-Oświatowej.

— **O przejście w Halach Miejskich.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy ze względów sanitarnych w Halach Miejskich zamknięte zostało przejście z działu galanteryjnego do spożywczego. Zarządzenie to jednak odbiło się ujemnie na klijenteli miejscowych handlarzy, którzy zwrócili się do władz miejskich z interwencją w tej sprawie, prosząc o cofnięcie tego zarządzenia.

W związku z powyższem onegdaj specjalna komisja z prezydentem miasta na czele zbadała sytuację na miejscu, poczem poweźmie w tej sprawie konkretny wniosek.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wykroczenie administracyjne.** W ciągu miesiąca ubiegłego poszczególne komisarjaty Policji Państwowej sporządziły ogołem 2105 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym, w tej liczbie za opilstwo — 96; sanitarne — 114; ruch kołowy i pieszy — 206 oraz cały szereg innych wykroczeń.

WOJSKOWA

— **Czy będą w r. b. powoływani poborowi zakwalifikowani do piechoty?** Rozeszły się ostatnio pogłoski, iż poborowi rocznika 1908 przydzieleni do piechoty zupełnie nie będą w roku bieżącym powoływani, a że powołanie nastąpi na wiosnę. Wiąże się to jakoby z przedłużeniem okresu ćwiczeń wojskowych a pozatem z planem wprowadzenia jednoczesnego, zwalniania z szeregów wszystkich poborowych danego rocznika. Dotychczas przedewszystkiem zwalniano piechotę, a następnie inne formacje, które służą dłużej.

Obecnie podział na turnusy opierałby się na zaliczeniu do tego, lub innego rodzaju broni.

Zaznaczyć jednak należy, iż oficjalnego potwierdzenia krążącej wersji brak.

— **Podziękowanie lotników łotewskich.** Pod adresem Dowódcy Obszaru Warownego w Wilnie nadszedł z Rygi podpisany przez pułkownika Buszsco telegram z podziękowaniem lotników łotewskich za serdeczne przyjęcie jakiego doznali w Wilnie. Jak wiadomo eskadra łotewska, która odwiedziła Warszawę, zatrzymywała się w Wilnie i była tu podejmowana przez Komendę Garnizonu, 5 pułk lotniczy oraz oddziały wojskowe.

Z POLICJI

— **Kto zostanie kierownikiem ruchu kołowego?** Jak się dowiadujemy, na miejsce kierownika ruchu kołowego aspiranta Leo, który wydelegowany został na wykładowcę w szkole policyjnej w Mostach, wyznaczony najprawdopodobniej zostanie aspirant Silawko.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** Tydzień ubiegły na terenie m. Wilna przyniósł następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne.

Tyfus brzuszny — 15; ospa wietrzna—5; czerwonka — 1; płonica — 13; błonica — 3; odra — 6; róża — 1; krztusiec — 2; gruzlica — 5 (w tem jeden z chorych zmarł).

Ogółem zanotowano 51 wypadków chorób zakaźnych z czego jeden dał wynik śmiertelny.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Stan bezrobocia.** W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 27 osób.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsze nadzwyczajne walne zebranie Związku Literatów** odbędzie się o godz. 19.00 w dawnym lokalu Śród Literackich, ul. św. Anny 4. Zarząd usilnie prosi wszystkich członków o punktualne przybycie, wobec porządku obrad, który zawiera niezwykle doniosłe sprawy, w związku z objęciem nowej siedziby Związku w murach Bazyljańskich i naznaczonem na 9 b. m. uroczystem otwarciem Celi Konrada. W razie braku quorum, zebranie odbędzie się w drugim terminie dziś o godz. 19.30 w tymże lokalu, bez względu na ilość obecnych.

RÓŻNE

— **Bankiet na cześć nominowanych sędziów.** Z racji mianowania dotychczasowych członków Sądu Okręgowego pp. sędziów: Aleksandra Jodziewicza i Kazimierza Kontoftta sędziami sądu apelacyjnego i objęcia przez nich nowego stanowiska, w poniedziałek w górnej sali George'a odbył się na ich cześć bankiet pożegnalny.

W sympatycznej uroczystości, świadczącej o stosunkach panujących w naszem sądownictwie, wzięli gremjalny udział niemal wszyscy pp. sędziowie z p. prezesem Bzowskim na czele, przedstawiciele prokuratury z p. Kreczyńskim w zastępstwie prokuratora oraz pp. sędziowie honorowi jak Jerzy Hutten-Czapski, Bronisław Umiastowski i Mieczysław Bohdanowicz.

W czasie bankietu wygłoszono pod adresem żegnanych kolegów wiele przemówień i toastów, które zapoczątkował p. prezes Bzowski. Dalsze przemówienia owiane serdecznością i szczerością wygłosili pp. sędziowie: Sienkiewicz i Brzozowski w imieniu kolegów III karnego wydziału prok. Kryczyński oraz p. Br. Umiastowski jako przedstawiciel sędziów honorowych.

Wzruszeni tymi miłymi dowodami sympatji, jaką znaleźli u swych kolegów obaj nominaci w gorących słowach dziękowali za wyrazy uznania.

Biesiada, przeciągnęła się do wieczora, a zakończona została ochoczem odśpiewaniem pieśni akademickiej „Gaudeamus igitur" jako, że większość zebranych to filistrzy różnych korporacyj. **Kr.**

— **Dobry żart, tynfa wart.** Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich komunikuje, iż niewycięte jeszcze stare drzewa, przed Uniwersytetem Stefana Batorego i na Antokolu, jako okazy muzealne zostały zaiwentaryzowane i zaopatrzone odnośnemi tabliczkami.

(A może ten pomysł klubu włóczęgów rzeczywiście poskutkuje i różne władze przestaną wreszcie wycinać nasze drzewa, czem wywołują tylko słuszne oburzenie ludności).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Repertuar dni najbliższych zapowiada cieszącą się wielkiem powodzeniem świetną sztukę J. A. Kisielewskiego „W sieci". Wykonanie tej sztuki stoi na wysokim poziomie artystycznym. Rolę szalonej Julki odtwarza L. Eychlerówna w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu z H. Rychłowską i M. Wyrzykowskim na czele.

Dziś „W sieci".

Pod kierunkiem reżyserskim A. Zelwerowicza odbywają się codziennie próby z komedji Gogola „Rewizor".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś po raz 2 „Maski" Crommelynck'a. Sztuka ta na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki nad wyraz ciekawemu problemowi, literackiej i scenicznej wartości utworu, jak również doskonałemu wykonaniu całego zespołu pod reżyserją Z. Ziembińskiego. Oryginalna wystawa sztuki wykonana według projektów Z. Małkowskiego. Rozpoczęto przygotowania do wystawienia głośnej sztuki Bergera „Powódź" pod reżyserją Waldena, którego dyrekcja pozyskała specjalnie do tej sztuki.

— **Przedstawienia popularne po cenach zniżonych.** W piątek najbliższy odbędą się w obu teatrach przedstawienia popularne dla najszerszych warstw publiczności.

W Teatrze na Pohulance wystawione będą „Dziady" A. Mickiewicza, w Teatrze „Lutnia" „Wielki człowiek do małych interesów" z Al. Zelwerowiczem w roli głównej.

Ceny miejsc zniżone.

RADJO

Fala 385.

ŚRODA, dnia 2 października.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.35: Audycja dla dzieci. W wykonaniu H. Kozłowskiej. 18.00: Koncert. 19.00: Kurator w ustroju i życiu Uniwersytetu Wileńskiego odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B." wygłosi Ks. prof. dr. Bronisław Żongołowicz. 19.25: „Budaki, dziki kurort nad morzem Czarnem" wrażenia i refleksje II odczyt wygł. W. Niedziałkowska-Dobaczewska. 19.55: Program i rozmaitości. 20.05: Niespodzianka. 20.30: Koncert z Warszawy i słuchowisko z Krakowa. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 3 października.

11.55 Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05: Program. repertuar i chwilka litewska. 17.25: „Wśród książek" prof. H. Mościcki. 18.00: Koncert. 19.00: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: Audycja literacka „O ludzkiej biedzie" z cyklu „Na skalnem Podhalu" — Kaz. Przerwa-Tetmajer, w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.50: Program, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Odczyt. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

SŁUCHOWISKO.

We środę o godz. 21.30 zostanie nadane z Krakowa słuchowisko p. t. „Ze wspomnień cyklisty" B. Prusa, w radjofonizacji p. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatyczn.

POLSKA NA JARMARKU.

W przerwie koncertu popularnego transmitowanego z Warszawy we czwartek o g. 20.30 Tadeusz Bocheński odczyta nowelę M. Kuncewiczowej p. t. „Polska na jarmarku".

PRZEGLĄD FILMOWY.

Tygodniowy „Przegląd filmowy" poświęcony zostanie kwesji filmów mówionych. Panna Wanda Januszkiewiczówna opowie w formie wykładu przerowadzonego przez spikera o tej ciekawej gałęzi przemysłu filmowego, z którą zetknęła się w czasie podróży do Anglji.

KINA I FILMY

„KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ. (Hollywood).

Fabuła bardzo nieskomplikowana, motywy ograne stokrotnie. Mnóstwo szczegółów, pościąganych z różnych, mniej lub bardziej dawnych filmów. Pomimo to patrzymy na „Kapitana Gwardji" nie bez przyjemności, z pewnem zainteresowaniem. Składa się na to cały szereg zalet tego filmu, z których pierwszą jest znakomita jego obsada. Daje ona liczne, a bardzo dobrze opracowane postace, doskonałe typy i charaktery, przoduje Roy d'Arcy, jako sądzia Baltazar, znany nam już z „Bardelys'a" świetny „czarny charakter", opanowany, subtelny, umiarkowany. Ramon Nowarro, bierze przedewszystkiem swoją, ciągle jeszcze młodzieńczą, niepowszednią urodą, żywym temperamentem, umiejętnością przybierania co chwila innej postaci nieledwie, jakimś niefrasobliwym chłopięcym wdziękiem. W Marcelinie Day, miał nader wdzięczną partnerkę, tak miłą i piękną, a przytem pełną niezwykłej prostoty i naturalności, że wcale się nie dziwimy nagłemu rozmiłowaniu się w niej ognistego młodzieńca. Epizodyczne postacie równie dobre jak i główne. Wszystkie odznaczają się wielce chwalebnym brakiem jakiejkolwiek przesady. Dobra stylowa oprawa (stroje zwłaszcza, w. XIX, pierwsza po.), pewna romantyczność rozgrywającego się na ekranie wydarzenia, morze, jego piękne, skaliste brzegi, wszystko to skutecznie przyczynia się do upiększenia całości. Psują dużo niektóre, trochę rażące niekonsekwencje w scenarjuszu. **(sk)**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzież manufaktury.** Brojdo Eljaszowi Kwiatowa 4, w czasie przewożenia manufaktury na stację towarową skradziono na sumę 721 zł. Dochodzenie w toku.

— **Oszust.** Bildegorin Wulf Szopena 3. zameldował, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu zgłosił się do służącej Kobiak Konolji nieznany osobnik który podając się za stryjecznego brata prosił o wydanie walizki znajdującej się w pokoju zajmowanym przez Bildegoryna. Służąca nie podejrzewając nic złego zezwoliła walizkę zabrać. Nieznajomy po zabraniu walizki oddalił się w niewiadomym kierunku. Poszkodowany oblicza straty na 470 zł.

— **Podrzutek.** W dniu 30 września b. r. Szewielow Bazyli Bonifraterska 2. znalazł w drzwiach frontowych we wspomnianego domu padrzutka płci żeńkiej w wieku około 6 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Z SĄDÓW

Młodzieniec w szale miłosnym strzela do swego rywala.

Na wokandzie wydziału karnego sądu okręgowego znalazła się ostatnio ciekawa sprawa, w której jako oskarżony występował 22 letni Mowsza Geller, o usiłowanie zabójstwa, czego podłożem była beznadziejna miłość.

Geller w roku 1927 poznał młodą i nadobną Chanę Pudzińską, sklepową w przedsiębiorstwie Archimowiczowej, do której z miejsca zapałał niepowściągliwą miłością.

Niestety jego ubóstwiana Chana nie odwzajemniała się podobnemi uczuciami i Gellera traktowała chłodno, a kiedy dowiedziała się iż on jest zamieszany w jakąś karną sprawę, a nawet skazany został za kradzież, zażądała wogóle zerwania znajomości.

Nie mógł się z tem pogodzić zawiedziony Geller. Bezustannie prześladował swą osobą Pudzińską, a kilkakrotnie napadał na nią brutalnie.

Kiedyś, spotkawszy ją przy ulicy Sadowej, idącą w towarzystwie młodych ludzi, pchnął Pudzińską tak silnie, iż ta upadła. W obronie znieważonej, wystąpił, towarzyszący jej Lowy Gendelman, i uderzył napastnika stekiem, a później kazał go aresztować. Wówczas to Geller, zaprzysiągł Gendelmanowi zemstę.

Dn. 23 marca b. r. o godzinie 6-ej rano, do mieszkania gospodyni Pudzińskiej, przy ulicy Kwaszelnej 11, gdzie jako sublokator, wraz z kilku innymi kolegami mieszkał Gendelman, uczeń szkoły technicznej, przyniósł listonosz depeszę dla Pudzińskiej. Z treści depeszy wynikało, że Geller, który miał odjechać ubiegłej nocy, pozdrawia i żegna się z Pudzińską.

Kiedy listonosz, załatwiwszy formalności wychodził, z chwili tej skorzystał, zaczajony Geller, ukrywający się na dziedzińcu przez całą noc i wdarł się niepostrzeżenie do mieszkania Archimowiczowej, a przedostawszy się do pokoju sublokatorów, wymierzył rewolwer do śpiącego Gendelmana, i oddał dwa strzały, raniąc go poważnie w głowę, wskutek czego utracił wzrok jednego oka.

Po szaleńczym czynie Geller w zamieszaniu zbiegł, lecz po kilku godzinach zgłosił się do policji i oddał się do rozporządzenia władz.

Stawiony przed sądem ,Geller dowodził, że Pudzińska przyrzekła wyjść za niego, a później zdradziła go, czego on nie mógł przeżyć i dlatego postanowił zabić szczęśliwego rywala, a następnie wyjechć zagranicę, lub popełnić samobójstwo.

Pudzińska zaś na przewodzie sądowym oświadczyła, że o poważniejszych zamiarach mowy nie było, gdyż Geller jest tylko litografem, a przytem mówić nie potrafi. Ostateczne zerwanie z nim znajomości nastąpiło wobec tego, że był on karany za kradzież.

Gendelman, który za pośrednictwem adw. Bajraszewskiego wystąpił z akcją cywilną w kwocie 16.000 zł. tytułem odszkodowania, zeznał, że Pudzińską znał tylko jako współmieszkankę. Wskutek postrzału leczył się kilka miesięcy i dziś widzi podwójnie co jest wielką przeszkodą w naukach i jego projektowanej karjerze.

Prokurator p. Heibert domagał się ukarania podsądnego za usiłowanie zabójstwa. Pełnomocnik powoda podtrzymywał oskarżenie i prosił o zasądzenie powództwa.

Obrońca adw. Czernihow, dowodząc, iż jego klijent działał w szale miłosnym, prosił o łagodny wymiar kary zastosowując art 458.

Na tem tle wywiązała się żywa polemika między oskarżycielem, a obrońcą.

Sąd po naradzie uznał, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia duchowego i zastosowując daleko idące okoliczności łagodzące, skazał go na osadzenie w domu poprawczym przez dwa i pół lat, zaliczając na poczet odbytej kary 6 miesięcy odbytego aresztu. Z akcji cywilnej sąd. na rzecz poszkodowanego przysądził od skazanego 15.500 zł.

Prokurator zgłosił sprzeciw przeciwko wyrokowi i zapowiedział apelację. **Kaer.**

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA. 1.X. (Pat). W 21 dniu ciągnienia V kl. 19-ej Polskiej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 50.000 zł. — Nr. 155.050; 20.000 zł.— Nr. 49.491; 15.000 zł. — Nr. 52.448 i 173.882; 5.000 zł. — Nr. 13.035, 32.024, 57.562, 95.372 i 145.370.

Giełda warszawska z dn. 1.X. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124.24½—124,55½—123,93½
Holandja	368,04—358,94—357,14
Londyn	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	34,99—35,08—34,90
Szwajcarja	172,10—172,53—171,67
Wiedeń	125,45—125,76
Węgry.	155.57—155,97—155,17
Berlin w obr. nieof.	212,51

Papiery procentowe: Pożyczka premjowa dolarowa 62.50—63,00—62,50. 5% konwersyjna 49.75—50,00. Stabilizacyjna 88. 10% kolejowa 102,50. 8% L Z. B. G. K. i i Banku Roln. obl. Banku Gosp. Krajow 94. Te same 7% 83,25. 8% obl, Pol. B-ku Kom. III em. 93.00. 4½% ziemskie 48,25—48,40. 5% warsz. 51,00. 8% warsz. 67,00—67,50. 8% Łodzi 58.25.

Akcje: Bank Polski 169.75—169,50—169,75. Zachodni 70,00. Kijewski 90,00. Węgiel 67,50. Borman 38,00. Ostrowiec 84,50. Starachowice 24,00. Klucze 9,00.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nadzwyczajna sesja Reichstagu miała przebieg spokojny.

BERLIN, 1.X. (Pat). Wczorajsze pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Reichstagu miało wbrew alarmującym zapowiedziom prasy opozycyjnej przebieg naogół spokojny. Porządek dzienny obrad objął przewidzianą jako jedyny punkt sprawę reformy ustawy ubezpieczeniowej, którego usunięcia przed otwarciem dyskusji zażądali komuniści, domagając się otwarcia dyskusji nad swojemi wnioskami obstrukcyjnemi, między innemi nad wnioskiem w sprawie planu Younga. Żądanie to, poparte jedynie przez hitlerowców, zostało odrzucone.

W imieniu frakcji niemiecko-narodowej zapowiedział następnie hr. Westarp zgłoszenie wniosku o otwarcie dyskusji nad wynikami konferencji haskiej. Obrady nad reformą ustawy o ubezpieczeniach od bezrobocia zagaił dłuższem przemówieniem minister pracy Wissel, uzasadniając przedłożenia rządowe.

W dyskusji przemawiał następnie poseł socjalistyczny Grossmann, oświadczając, że socjaliści głosować będą za projektem rządowym.—Poseł Perlitius zaznaczył, że frakcja centrowa,—mimo zastrzeżeń przeciwko projektowi rządowemu, gotowa jest przyjąć ten projekt za podstawę do dalszej pracy nad reformą ubezpieczeniową.

Sprawa reformy ubezpieczeń załatwiona kompromisowo.

BERLIN, 1.X. (Pat). Po całodziennych naradach między frakcjami stronnictw koalicyjnych, w których uczestniczyli przedstawiciele rządu, udało się doprowadzić do uzgodnienia platformy, dającej możność kompromisowego załatwienia reformy ubezpieczeniowej. Partje koalicji rządowej, z wyjątkiem niemieckiej partji ludowej, porozumiały się co do tego, iż oba projekty ustaw zostaną połączone w jedną całość po wyeliminowaniu pewnych punktów spornych. Tem samem odpada w znaczeniu praktycznem główny punkt sporny, dotyczący półprocentowej podwyżki składek ubezpieczeniowych. Frakcja centrowa wyraziła zgodę na powyższy kompromis pod warunkiem, że partja ludowa wraz z pozostałemi partjami koalicyjnemi przyjmie platformę kompromisową, zrzekając się dalszych zmian.

Rokowania angielsko-sowieckie.

LONDYN, 1 X. (Pat) Po dzisiejszej rozmowie Dowgalewskiego z Hendersonem ten ostatni oświadczył, że rozmowa doprowadziła do porozumienia w sprawie procedury, która wejdzie w życie z chwilą całkowitego wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją i Sowietami. Procedura ta dotyczy wszystkich kwestyj, będących w zawieszeniu, w tej liczbie i kwestji propagandy.

Śniegi padają w Rumunji.

BUKARESZT, 1. X. (Pat). W Sinai i w innych górzystych okolicach Rumunji śnieg pada bez przerwy.

Próba samolotu rakietowego.

FRANKFURT n/MENEM, 1-X. (Pat). W poniedziałek popołudniu Fritz von Oppeln usiłował wzlecieć na samolocie rakietowym. Start nastąpił na lotnisku frankfurckiem.

Do celu tego użył samolotu, który miał siłę popędową z 9 rakiet. Przy pierwszej próbie samolot ruszył wprawdzie z miejsca, przebył jednak tylko 10 metrów, przy następnej — przestrzeń zaledwie 20 metrów. Dopiero trzecia próba była zadawalająca.

Samolot, ważący wraz z pilotem 275 kilo. wzniósł się lekko nad ziemię i okrążył lotnisko z szybkością 150 kilometrów na godzinę. Przy lądowaniu szybkość zmalała do 100 klm. Z tego powodu aparat uległ lekkiemu uszkodzeniu, ale Fritz v. Oppeln, znajdujący się w samolocie, pozostał nietknięty.

Konferencja ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj min. skarbu odbył konferencję z min. robót publicznych p. Moraczewskim, na której uzgadniane były poszczególne pozycje budżetu.

Zgon Emila Bourdella.

PARYŻ 1. X. (Pat). Zmarł tu dziś przeżywszy lat 68, znakomity rzeźbiarz francuski Emil Bourdelle, twórca pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

Lot Costesa.

MOSKWA, 1.X. (Pat). Wczoraj o godzinie 22 min. 10 Costes przyleciał nad Nowosybirskiem, kierując się w stronę Irkutska.

Uroczyste ogłoszenie nagród wystawcom na P. W. K.

POZNAŃ, 1 X. (Pat.) W poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 10-ej w westibulu reprezentacyjnym wystawy odbyło się uroczyste ogłoszenie nagród, przyznanych wystawcom przez sąd wystawowy, oraz przez ministerstwo.

Protesty Arabów w Palestynie.

JEROZOLIMA 1. X. (Pat). Po meetingach protestacyjnych w Jerozolimie, Jaffie i Jaifie, zorganizowanych do zaprotestowania przeciwko karom, wymierzonym arabom, winnym udziału w ostatnich rozruchach żydowsko-arabskich, Arabi postanowili w najbliższą środę zamknąć wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i sklepy, oraz zawiesić wszelką wogóle pracę w całej Palestynie, na znak protestu przeciwko wymierzonym karom.

Rozmaitości

OGŁOSZENIA MATRYMONJALNE JAPONEK.

Europeizacja Japonek obejmuje niemal wszystkie dziedziny tamtejszego życia. Ostatnio naprzykład ogromnie rozpowszechniły się w prasie japońskiej — ogłoszenia matrymonjalne, w których urocze Japonki we właściwy swej umysłowości sposób deklarują pragnienie wstąpienia w związki małżeńskie. Oto jedno z nich: „Jestem piękną kobietą z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą, podobną do kwiatu, z talją tak giętką, jak wierzba, z brwiami, jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi na piersi, z oczami zwróconemi w dzień na kwiaty, a w nocy — na księżyc. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby jednocześnie rozumny, wykształcony, przystojny, delikatny i z dobrym gustem, połączyłabym się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie. — Chryzantema".

12.000.000 DZIECI CHIŃSKCH POZA SZKOŁĄ.

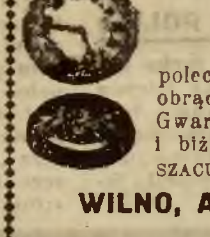
Wprowadzony ostatnio w Chinach system szkolny przy najwyższym wysiłku finansowym będzie mógł objąć zaledwie około 8 miljonów dzieci, gdy reszta dzieci w wieku szkolnym — ponad 12 miljonów pozbawiona będzie nadal możności uczenia się w szkołach wobec braku zarówno lokali dla szkół, jak i odpowiednio wykształconych nauczycieli.

NAJWYŻSZY BUDYNEK ŚWIATA.

Rekord wszelkich dotychczasowych drapaczów nieba zostanie pobity przez znanego multimiljonera amerykańskiego, Roberta Godeta, który przedsięwziął wybudowania w New Jorku przy Lexington avenue siedemdziesięciopiętrowego budynku według projektów jednego ze znanych architektów — specjalistów od drapaczy chmur.

LINDBERGH ODKRYŁ ZAGINIONE MIASTO

W czasie swoich lotów do Środkowej Ameryki, Lindbergh odkrył w dżunglach Jokataim, szczątki jednego z najstarszych miast na kontynencie amerykańskim. W najbliższym czasie ma wyruszyć w te okolice wyprawa naukowa, mająca tam dokonać poszukiwań, które, jak spodziewają się fachowcy, dadzą wiele cennego materjału do historji tej części lądu amerykańskiego w zamierzchłej przeszłości.



Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 2-X r. b. o godz. 10 rano w Sali licytacyjnej przy ul. Trockiej Nr. 14 odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia załegłości podatkowych.

2752 **Magistrat m. Wilna.**

W. SOMERSET MAUGHAM. (6)

Zdala od cywilizacji.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Warburton należał do innej kategorji wygnańców. Jego ajent prasowy miał instrukcje wypisywania dat gazet na wierzchu na opaskach, tak, że po przybyciu wielkiej paki pozostawało mu tylko ułożyć numery podług dat i podkreślić te ostatnie niebieskim ołówkiem.

Starszy służący miał rozkaz umieszczania co rano jednego numeru na stole werandy obok herbaty. Warburton pijąc herbatę, zrywał opaskę i przystępował do czytania ostatnich nowin. Sprawiało mu to szaloną przyjemność i dawało złudzenie, że jest w kraju. W każde poniedziałkowe rano czytał poniedziałkowego Times'a z przed sześciu tygodni i tak dalej przez cały tydzień. W niedziele czytywał Observera. Wiązało go to z cywilizacją tak samo, jak zwyczaj przebierania się do obiadu. Dumny był z tego, że bez względu na sensacyjność nowin nigdy nie uległ pokusie otworzenia jakiegoś numeru przed oznaczonym terminem. W czasie wojny zawieszenie bywało niekiedy nie do zniesienia. Wiadomość o rozpoczęciu ofenzywy przyprawiła go raz o agonję niepewności, której mógł sobie łatwo zaoszczędzić, otworzywszy następną gazetę. Była to najcięższa próba wytrzymałości, jaką sobie narzucił, ale wyszedł z niej zwycięsko. I pomyśleć tylko, że ten błazen porozrywał wszystkie opaski poto tylko, aby się dowiedzieć, czy jakaś okropna kobieta zamordowała swego znienawidzonego męża, czy też nie.

Warburton zawołał chłopca i kazał mu przynieść opaski. Poskładał starannie gazety, powkładał je w opaski i ponumerował. Ale melancholijna to była praca.

— Nigdy mu tego nie przebaczę— rzekł, — Nigdy.

Ma się rozumieć, jego chłopiec był z nim na ekspedycji. Zawsze go zabierał ze sobą, bo spryciarz wiedział, jak chodzić koło swego pana. Rezydent, nie należał do ludzi, którzy, podróżując po dżuglji obchodzą się bez wygód. Zaraz po przyjeździe chłopak udał się na plotki do kwatery służby, skąd przyniósł wiadomość, że Cooper miał trudności ze swymi służącymi, którzy opuścili go co do jednego z wyjątkiem młodzieńczego Abasa. Abas też chciał odejść, ale powstrzymała go obawa przed wujem, który go oddał na służbę z polecenia rezydenta. Czekał tedy na jego powrót.

— Powiedziałem mu, że dobrze zrobił, tuan — rzekł chłopiec. — Ale jest nieszczęśliwy. Mówi, że to zła służba, i pyta się, czy może odejść tak, jak tamci.

— Nie. Musi zostać. Tuan musi mieć służących. Czy ci, którzy odeszli, zostali zastąpieni?

— Nie, teraz żaden z naszych nie chce tam iść:

Warburton zmarszczył czoło.

Cooper był zuchwałym osłem, ale zajmował urzędowe stanowisko i powinien był mieć odpowiednią służbę. Nie wypadało, aby jego dom stał na niższej stopie niż tego wymagał ustalony zwyczaj.

— Gdzie są ci chłopcy, którzy zbiegli?

— W kampangu, tuan.

— Idź i powiedz im, że spodziewam się, iż jutro skoro świt znajdą się z powrotem u tuana Coopera.

— Tuan, oni mówią, że nie pójdą.

— Na mój rozkaz?

Służący był na służbie u Warburtona przez piętnaście lat i znał wszelkie intonacje głosu swego pana. Nie bał go się, o, nie! Zbyt wiele razem przeżyli. Raz w dżungli rezydent uratował mu życie, a raz znowy gdyby nie on, rezydent byłby utonął w wartkim nurcie. Wiedział jednak, kiedy należało słuchać go bez szemrania.

— Pójdę do kampongu — rzekł.

Warburton spodziewał się, że jego podwładny skorzysta z pierwszej sposobności, aby go przeprosić, lecz Cooper jak wogóle wszyscy źle wychowani ludzie niezdolny był do wyrażenia żalu. Przy spotkaniu w urzędzie na drugi dzień rano zignorował incydent jako niebyły. Ponieważ Warburtona nie było przez trzy tygodnie, trzeba było urządzić nieco dłuższą konferencję. Załatwiwszy się z tem, rezydent odprawił pomocnika.

— To już chyba wszystko. Dziękuję panu.

Cooper wstał, chcąc odejść, lecz Warburton powstrzymał go gestem ręki.

— Słyszę, że miał pan nieprzyjemności ze swoimi służącymi.

Cooper zaśmiał się chrapliwie.

— Próbowali mnie szantażować. Zuchwałe wałkonie odważyli się drapnąć, wszyscy z wyjątkiem tego niedołęgi, Abasa — wiedział, gdzie mu dobrze — alem nie ustąpił ani na jotę, i wszyscy znów przyszli do nogi.

— Co pan przez to rozumie?

— Dziś rano stawili się wszyscy, nawet Chińczyk — kucharz. Spokojni, pewni siebie — myślałby kto, że oni są panami a ja służącym. Przyszli prawdopodobnie do wniosku, że nie jestem takim głupcem, na jakiego wyglądam.

— Ale gdzież tam. Powrócili na mój rozkaz.

Cooper zaczerwienił się lekko.

— Byłbym panu bardzo zobowiązany za nie wtrącanie się w moje prywatne sprawy.

— To nie są pańskie prywatne sprawy. Ucieczka służących postawiła pana w śmiesznem świetle. Ma pan najzupełniejsze prawo robić z siebie głupca, ale nie mogę dopuścić do tego, żeby inni robili z pana głupca. Nie wypada, żeby pan nie posiadał odpowiedniego personelu służbowego. Dowiedziawszy się, że pańscy chłopcy odeszli, kazałem im natychmiast wrócić. Skończyłem.

— Skinął głową na znak, że rozmowa skończona, Cooper udał, że tego nie widzi.

— Czy chce pan wiedzieć, co zrobiłem? Zawołałem wszystkich draniów i dałem im odprawę. Nakazałem, żeby w ciągu dziesięciu minut ani jeden nie został się w obrębie zabudowań.

Rezydent wzruszył ramionami.

— Czy pan przypuszcza, że tak łatwo będzie dostać innych?

— Powiedziałem memu sekretarzowi, aby się tem zajął.

Warburton myślał przez chwilę.

— Uważam, że postąpił pan bardzo nierozumnie. Niech pan na przyszłość pamięta, że jaki pan, taka służba.

— Czy to wszystko? Ma pan może jeszcze w zanadrzu jaką przestrogę?

— Chciałbym pana nauczyć dobrych manier, ale byłaby to niewdzięczna praca, i zresztą nie mam czasu do stracenia. Postaram się o nowych służących dla pana.

— Proszę, nie trudź się pan z mego powodu. Sam potrafię dać sobie radę.

Warburton uśmiechnął się kwaśno.

Odczuwał, że Cooper nie znosił go tak samo, jak on jego, i wiedział, że niema większej tortury, niż być zmuszonym korzystać z usług człowieka, którego się nienawidzi.

— Pozwoli pan sobie powiedzieć, że pańskie szanse dostania teraz służby malajskiej czy chińskiej nie są większe niż możliwość znalezienia tutaj angielskiego lokaja czy francuskiego kucharza. Nikt się nie zgodzi przyjąć u nas służby, jeżeli ja nie rozkażę: Czy życzy pan sobie, abym wydał rozkaz?

— Nie.

— Jak się panu podoba. Dowidzenia.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.